

The Returners, Tam gdzie idę

[VNM]

W kurwę za dużo raperów ma się za górną półkę levelu
Wybuchnę z albumem, z niej nie jeden skurwiol pofrunie do Peru
Ty, chuj z tego że dziś net jebnie Cię fejmem
Nawet Obama mówił dzieciom, nie każdy z was będzie Lil Wayneem
Mówię o Longterm jak Ab-Soul.. Będziesz miał 35 lat, wydasz longplay i kiepsko
Zejdzie, co wtedy tu powiesz żonie, że dziecko
Utrzymasz w biedronie czy tesco bo w hiphopie Ci nie szło
Też kiedyś myślałem każdy kto w tv jest ma sos, dziś to beka man
Wielu z nich, co miecha pierwszego, na czek czeka wiesz
Nie wielu z nich, za to miało tak zwany backup-plan
Koniec kariery, Valium, Prozak, cała apteka, Damn!
Masz 20 lat, możesz śnić i być kim chcesz
Ale po 30-tce, powinieneś w tym co wyśniłeś być mistrzem
Bo już niewiele zmienisz, nim życie Cię zmieni do ziemi
Rap to w jedną stronę bilet, od cieni po zenit

[refren]

Tam gdzie idę
Nie ma miejsca na mało rozważne kroki
Porażki i sukcesy
To da mi siłę
Jak kiedyś tak i dziś
To w jedną stronę bilet

[Flojd]

Od kiedy zacząłem pisać, wiedziałem dobrze że ciężko się tu nachapać forszą
Zobaczysz sam jak będziesz chciał kopii tysiąka opchnąć
A kurwa, hype na koncerty, beka od dawna
Od pół roku dostałeś dwie oferty, z czego jedna odpadła
A w planach nieco inaczej, ze dwie banki na klipie
Ze sceny stage-diving, na koniec rzucasz fanki stanikiem
Gdy upierdolisz najki gdzieś w błocie przez weekend
Zarobisz na 20 par i na worki z mystikiem
A co jeśli Twój zapal zniknie, szybko mydlanej bańki czar pryśnie
Razem z nim wybujące ambicje
Po jednym z faili rezygnujesz, jakoś cel się oddala
One million przed trzema dychami, masz od Paco Rabanne'a
I mimo że mam chuja z rapu, to mniej zajawki na pewno nie
I nie powiem że jest mi szkoda czasu
Też o mnie kiedyś usłyszą, im dupy z żalu ściska
Jak łapię za majka to nigdy kurwa na pół gwizdka

[refren]

Tam gdzie idę
Nie ma miejsca na mało rozważne kroki
Porażki i sukcesy
To da mi siłę
Jak kiedyś tak i dziś
To w jedną stronę bilet